Niesforny jelonek

W pewnej kniei gdzie drzew wiele może setki lub tysiące
żył sobie młody jelonek co uwielbiał paść na łące.
Pan jelonek miał rodziców, siostrę, brata, babcię, dziadzia,
Lecz niesforny był ogromnie, że poprawi wciąż powtarzał.
To siostrze deptał kopytka albo pluł na swego brata,
Babci nogę chciał podłożyć, nie wytrzymał tego tata.
Oznajmił mu że za karę sam będzie pasł się na łące
Na polanie dość odległej gdzie słabo dochodzi słońce.
Pomachał jeleń ogonkiem i karą nie przejął wcale,
Choć myśl komu tam dokuczy nie opuszczała go wcale.
Nagle poczuł że jest głodny zatem łączki poszukuje,
Znalazł ją na skraju lasu, parska prycha tak raduje.
Widzi rośnie koniczynka ta czerwona ulubiona
Jest też mniszek i stokrotka więc kolacja wymarzona.
Najadł jelonek do syta i chciałby się z kimś zabawić
Lecz z kim, z pszczółką biedroneczką? Lepiej położy i strawi.
Wygodnie ułożył w trawie oczka już mu zamykają
Nagle zerwał, cóż to, kopce z ziemi przy nim wyrastają.
Pilnie patrzy, obserwuje może znajdzie tu kamrata,
Smutno mu jest bez rodziny choć niegrzeczny był dla brata.
Raptem z kopca ktoś wygląda, czyżby to był kret Alojzy?
Długi ryjek, czarne futro, chciał go poznać lecz nie zdążył.
Krecik migiem wszedł pod ziemię, nic ze wspólnej ich zabawy
Pod ziemią ma dom i gniazdo całe w środku z mchu i trawy.
Kopczyków wciąż przybywało lecz krecik już nie pokazał,
Jelonek z tego patrzenia zasnął co mu rzadko zdarza.
Śpi i śni że jest z rodziną, mama sierść mu poleruje,
Tata kopytka ogląda, zaś babcia nektar szykuje.
Z bratem ścigają po łące, alfabet siostra go uczy
Dziadzio baśnie opowiada po cichutku, prawie mruczy.
W międzyczasie tata z mamą zapragnęli widzieć syna,
Jakże mu tam czy nie głodny czy wesoła jego mina.
Widzą że łączka jelonka do pasienia nie nadaje,
Trawy zioła podkopane, krecik to zrobił im zdaje.
Strach ogromny ich ogarnął trzeba prędko go odnaleźć
Może wyczerpany osłabł i musi cokolwiek zjeść.
Poszukują nawołują i nagle widzą jest leży,
Przy nim kret Alojzy siedzi jakby straż trzymał, ktoś wierzy?
Usłyszał ich kret i czmychnął do swych podziemnych tuneli
Mama z tatkiem popłakali ze szczęścia że go ujrzeli.
Wtem zerwał ze snu jelonek i na widok taty cieszy,
Śnił lecz nie śni, widzi mamę do której tulić pospieszył.
Jakże beczał łkał i żalił o swym smutku opowiadał
Żałował że był niegrzeczny i przeprosić mu wypada.
Babcia, dziadzio, siostra i brat też za jelonkiem tęsknili
Znowu wspólnie będą paśli i razem w zgodzie bawili.

K.Woźniak

wydrukowano dnia: 21.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026